

Witold Maciejewski

## DYLEMAT WOLNOSCI W POEZJI

Próba lektury Pana Cogito Zbigniewa Herberta, Sztucznego oddychania Stanisława Barańczaka i Zwierzątka Ernesta Brylla.

Najnowsza poezja polska podejmuje pytania, które przez pewien czas były odsuwane. Autotematyzm, ujawnienie mechanizmów samej poezji<sup>1/</sup>, czy sposobów transformacji świata nie są już najbardziej charakterystycznymi cechami poetyckiego przekazu. Nastąpił wyraźny zwrot w kierunku wartości pozaestetycznych - moralnych i społecznych. Wiele utworów najnowszych, zbiorów wierszy, jest poetycką refleksją nad ludzką kondycją, własnościami człowieka etycznego, nad ludzką wolnością.

Wybrałem kilka tekstów, które wprost mówią o wolności i niewoli, aby przedstawić choćby fragment eksplikacji tego pojęcia, tak, jak ono w poezji występuje, przy czym chciałbym od razu zadeklarować własną solidarność z personalistycznym rozumowaniem o wolności. Utwory, które tu wybrałem, są, zdaniem krytyków, ważne i reprezentatywne, co również dotyczy stosunku do wolności. Pomijam całkowicie nurt poezji panegirycznej, tworzonej dla potrzeb deklamacji z okazji świąt państwowych i innych uroczystości; poetyka tej poezji nie przewiduje pytań o wolność, oprócz pytań retorycznych.

Wolność jest cechą człowieka myślącego, osoba ludzka jest jedynym źródłem i sprawcą wolności. Człowiek myślący, którym jest np. Pan Cogito<sup>2/</sup>, ma jednak dwie nogi, co sprawę znacznie komplikuje:

Lewa

skłonna do podskoków  
taneczna  
zbyt kochająca życie  
żeby się narażać

prawa

szlachetnie sztywna  
drwiąca z niebezpieczeństwa  
tak oto  
na obu nogach  
lewej którą przyrównać można do Sancho Pansa  
i prawej  
przypominającej błędnego rycerza

idzie  
Pan Cogito  
przez świat  
zataczając się lekko

/"O dwu nogach Pana Cogito"/

Narrator Herberta towarzyszy Panu Cogito w drodze przez świat, komentując myśli i zachowania bohatera z łagodną ironią:

Pan Cogito  
chciałby być pośrednikiem wolności  
/.../  
nie chce jednak odpowiadać za to  
co w miesięczniku Freedom  
napiszą brodacze  
o nikłej wyobraźni  
przyjmuje rolę pośrednią  
nie będzie mieszkał w historii

/"Gra Pana Cogito"/

A. Kijowski<sup>3/</sup> w swej polemice z Mroźkiem na temat pojmwania wolności pisze: "Ja jestem wolny, natomiast świat mnie z mojej wolności ustawicznie okrada. Nie dążę do wolności, nie szukam jej, lecz jej bronię." Pan Cogito, podobnie jak Kijowski, też chce bronić swej wolności. Jest obywatelem Utyki, miasta, które nie chce się bronić:

w mieście wybuchła epidemia  
instynktu samozachowawczego  
świątynię wolności  
zamieniono na pchli targ  
/.../  
obywatele  
nie chcą się bronić  
uczęszczają na przyspieszone kursy  
padania na kolana  
/.../

Pan Cogito chce jednak się bronić, choć nie posiada oręża i jest samotny:

Pan Cogito  
chciałby stanąć  
na wysokości sytuacji  
to znaczy  
spojrzeć losowi prosto w oczy  
/.../  
nie ma jednak miecza  
ani okazji  
żeby wysłać rodzinę za morze  
czeka zatem jak inni  
/.../

pozostało mu niewiele  
właściwie tylko  
wybór pozycji  
w której chce umrzeć  
/.../

/"Pan Cogito o postawie wyprostowanej"/

"Instykt samozachowawczy" mieszkańców Utyki jest instynktem, nie jest myśleniem. Społeczeństwo kieruje się innymi prawami, niż jednostka, jest zdeterminowane i amoralne /"poza tym jak zwykle/ handel i kopulacja"/. Społeczeństwo nie jest i nie może być źródłem wolności. Wolność jest możliwa, gdy jednostka ludzka sama siebie uznaje za czynnik sprawczy, nie posiadający paraleli w zdeterminowanym świecie przyrody. Wolność jest uzurpacją rozumu, który jednak nie jest godny całkowitego zaufania, ponieważ rozum jest "gotów w każdej sytuacji przypisać sobie znamiona wolności" /Kijowski/. Rozum zawodzi, na Pana Cogito oczekują rozmaite zasadzki, "przepsaści" /"Przepsaść Pana Cogito"/. Pan Cogito "myśli, więc jest", lub, jak chcą inni<sup>4/</sup>, "jest, a więc musi myśleć". Prawom przyrody nie podlega, nie jest tak jak ona zdeterminowany, aby jednak istnieć w wymiarze najpełniejszym, musi kierować się swym przesłaniem moralnym, które, podobnie jak myślenie, jest właściwe tylko osobie ludzkiej i nie posiada żadnej paraleli poza człowiekiem. "Przesłanie Pana Cogito" sformułowane jest bezpośrednio, w postaci imperatywu, jak dziesięcioro przykazań. Stylistycznie różne od innych utworów, wypowiedziane bez cienia ironii:

ocalałeś, nie po to aby żyć  
masz mało czasu trzeba dać świadectwo  
bądź odważny gdy rozum zawodzi bądź odważny  
w ostatecznym rachunku jedynie to się liczy  
/.../

czuwaj - kiedy światło na górach daje znak - wstań i idź  
dopóki krew obraca w piersi twoją ciemną gwiazdę  
powtarzaj stare zaklęcia ludzkości bajki i legendy  
bo tak zdobędziesz dobro którego nie zdobędziesz  
powtarzaj wielkie słowa powtarzaj je z uporem  
jak ci co szli przez pustynię i ginęli w piasku  
a nagrodzę cię za to tym co mają pod ręką  
chłostą śmiechu zabójstwem na śmietniku  
idź bo tylko tak będziesz przyjęty do grona zimnych  
czaszek  
do grona twoich przodków: Gilgamesza Hektora Rolanda

obrońców królestwa bez kresu i miasta popiołów  
Bądź wierny idź

/"Przesłanie Pana Cogito"/

Wierność, danie świadectwa, pozostaje jako najwyższy nakaz moralny, wbrew rozumowi nawet "bądź odważny gdy rozum zawodzi bądź odważny". Imperatyw moralny jest bezwzględny. Świat zewnętrzny kieruje się nowymi prawami, bezwład i wrogość społeczeństwa otacza osobę ludzką, ale tylko poszczególne ludzie mogą dawać społeczeństwu wolność, a muszą tego dokonywać jedynie wbrew przemocy owego bezwładu. Konflikt osoby ludzkiej z własnym "cogito" i ze światem osiąga u Herberta wymiar w pełni tragiczny, jest konfliktem heroicznym.

Tragizmu brak, przynajmniej na pierwszy rzut oka, w zmaganiach z rzeczywistością bohaterów lirycznych Barańczaka /Sztuczne oddychanie/<sup>5/</sup>, i Brylla /Zwierzątko/<sup>6/</sup>. Utwory tych dwu poetów reprezentują tryb rozumowania o wolności, który wydaje się charakterystyczny dla współczesnej poezji polskiej. Mimo istotnych różnic, które sprawiły, że Barańczakowi - krytykowi zbiór Brylla bardzo się nie spodobał<sup>7/</sup>, istnieje dość duże podobieństwo: obydwaj poeci przywołują stereotyp negatywny, stereotyp niewolnika, obydwaj też wolność pojmują w dużym stopniu jako wolność polityczną.

Intelektualna treść tych zbiorów mieści się w "Panu Cogito"; odwołując się do metafory Herberta określe tekst Barańczaka jako oskarżenie ze strony nogi prawej, tekst Brylla jako prowokację nogi lewej Pana Cogito. Sama więc poezja, jak Pan Cogito "chodzi po świecie zataczając się lekko".

Przestrzeń geopolityczna, w której działają bohaterowie Sztucznego oddychania i Zwierzątko jest jednoznacznie określona - jest nią współczesna Polska. Bohaterem lirycznym tomiku Barańczaka jest N.N., współczesny Polak, czas akcji obejmuje jeden dzień życia N.N-a. Postępowanie N.N.-a komentuje nieprzychylny mu narrator, który często przybiera tożę oskarżyciela, wskazując N.N-a palcem:

To on stoi wśród spontanicznie zorganizowanego tłumu,  
/.../

To on otwiera okno, słysząc dźwięki orkiestry wojskowej,  
 gdy nasi chłopcy maszerują, aby znowu udzielić bratniej  
 pomocy, /.../  
 to on KTO JEST PRZECIW NIE WIDZĘ wkłada szybko  
 obie ręce do kieszeni, aby przewodniczący zebrania nie miał  
 wątpliwości.

/"N.N. przyznaje się do wszystkiego"/

Bezwład cechuje się pewnym łaodem, podstawowym mechanizmem  
 świata bezwładu jest gramatyka języka fałszywych wartości.  
 N.N. działa zgodnie z regułami tej gramatyki. Zrozumienie  
 tego faktu sprawia, że rodzi się myśl o samobójstwie, ale  
 tego nie jest w stanie dokonać. N.N. jest bez reszty zde-  
 terminowany regułami bezwładu. Nawet gdyby pojawiła się  
 myśl o proteście, protest N.N-a nie mógłby osiągnąć wymia-  
 ru tragicznego. /N.N. boleje nad niemożliwością tragedii/.  
 Pozbawiając N.N-a możliwości tragedii, odbiera mu Barań-  
 czak wszelkie szanse. To chyba decyduje o słabości inte-  
 lektualnej tomiku. Oskarżenie jest zbyt totalne, uzupełnia  
 je motyw Chrystusa bez szans, Chrystusa, który dziś nie  
 tylko, że nie byłby dostrzeżony, ale zostałby także zmuszo-  
 ny do podporządkowania się prawom bezwładu.

Zwróćmy teraz uwagę na duchowego /może nie tylko ducho-  
 wego/ towarzysza N.N-a, bohatera Zwierzątka Brylla. N.N-owi  
 jest w tym wszystkim źle. Odmienne jest natomiast z boha-  
 terami Brylla. Im jest dobrze:

Czy jest nam źle? ... Kto mówi - temu gazet tysiąc  
 I sto organizacji może szczerze przysiąc  
 że to jest dobrem, co wywalczyliśmy  
 /.../

/"Perła"/

Bohater Brylla jest, podobnie jak N.N., elementem bez-  
 władnej masy, ale ani mu jednak w głowie z niej się samemu  
 wyrwać:

Tam, w samym sercu gówna, w gnojowisku  
 Najlepiej jest przeczekać niedobłą godzinę  
 Kiedy się skończy - wyleźć. Sprawdzić czy na pysku  
 Jakiś smród nie pozostał. Splunąć starą ślinę  
 /.../

/"Tam. W samym sercu gówna, w gnojowisku"/

Wolność nie może być kategorią atrakcyjną dla zadowolonego  
 niewolnika, jego postępowaniem kierują trzy wyinterpretowane

przez Barańczaka zasady: nie ma prawdy, nie ma wyboru, nie ma nadziei. Jedyne, co pozostaje, to przetrwanie. Barańczak w swej recenzji odmawia tekstom Brylla wartości, uznaje Zwierzątko za cynicznie szczery wyraz oportunistów. Moja interpretacja jest jednak odmienna: głos Brylla jest głosem rozpacz, przyznaniem się, obnażeniem upodlenia. Cynizm jest zamierzoną prowokacją pod adresem odbiorcy. Tak też można rozumieć "Tryumf" Brylla, jako tekst autoironiczny /nie - ironiczny/:

/.../

A ja z całą wiedzą

Której się nauczyłem w strachaniu, czekaniu  
 Wstępuję na czerwone ozory dywanów  
 I pcham się - aby dalej - do gardła samego  
 Niby drażniąc, szukając i nie wiedząc tego  
 że kiedy już przestanę łechtać podniebienie  
 Łykną mnie i przetrawią. I w gnój się odmienię

/"Tryumf"/

Teksty tego rodzaju raczej już nie "łechcą podniebienia" i przepowiednia końcowa wydaje się bliska realizacji. Zadowolony niewolnik, z uśmiechem zachwalający wygody gnojowiska, może być jednak znacznie silniejszym obrazem konwersu wolności, niż "ubezwłasnowolniony", duchowy impotent - bohater tomiku Barańczaka. Bohater Brylla jest niewolnikiem w większym stopniu, niż jego kolega N.N. N.N. jednak sam się z sobą nie zgadza /próba samobójstwa/, coś mu chyba jeszcze we wnętrzu pozostało, podczas gdy bohater Zwierzątka dąży świadomie do samounicestwienia, do unicestwienia własnej podmiotowości:

Mądrość polega na tym  
 Żeby zacieśniać się w sobie  
 Wysysać  
 Zwierać  
 Trwać  
 Aż płomyk świeczki zgaśnie  
 Aż nie zmieści się w nas  
 Nawet  
 Nic

/"Ciemność"/

Demaskowanie inercji, uświadamianie zafałszowania rzeczywistości społecznej jest głównym przesłaniem tomiku Barańczaka, odsłonięcie własnego zniewolonego "ja" i jego cynicznie prowokacyjna pochwała jest sensem zbioru Brylla.

W zbiorze Ja wiem, że to niesłuszne<sup>8/</sup> przemawia Barańczak już własnym językiem, nie ogranicza się do kalamburu i trawestacji języka gazet i przemówień. Wolność w tym tomie jawi się już wyraźniej jako kategoria pozytywna, nie jako proste odwrócenie niewoli, lecz jako rezultat spełnienia imperatywu moralnego.

Pora teraz na podsumowanie powyższych uwag. Wszyscy trzej poeci źródło niewoli upatrują poza jednostką ludzką - w społeczeństwie, jego bezwładnych martwych regułach odbierających możliwość wyboru /Barańczak/, dających bezpieczeństwo i pewien profit /Bryll/, a u Herberta też własne meandry rozumu zagrażają jednostce. Człowiek pozbawiający się własnej woli jest bardziej zwierzątkiem, niż człowiekiem /Bryll/. Tylko Herbert potrafił jednak odkryć heroiczny i tragiczny wymiar zmagania człowieka ze światem i z samym sobą, jego dzieło liryczne uznałbym za szczytowe osiągnięcie poezji o wolności. Bryll i Barańczak pozostają piewcami niewoli.

Poezja jest szczególnym rodzajem komunikacji, różni się od innych tym, że jest głosem poszczególnego człowieka, indywidualnego "ja". Jedynym źródłem wolności jest poszczególny człowiek, osoba ludzka. Poezja jest więc szczególnie uprawniona, by być głosem samego źródła wolności. Ten głos może być słaby wśród szumów Bryllowego gnojowiska:

/.../

Szukamy tej poezji co jest ocaleniem  
Choć nie ma słowa co ludzi ocala ...

/"Piosenka biednego poety"/

Tak szumi gnojowisko. Ale istnieje jednak głos przeciwny:

daję ci słowo, że nie ma mowy,  
że nie ma rady, że nie ma sensu,  
że nie ma tu do kogo ust otworzyć i że  
jednak dano nam tylko słowo do wyboru

/"Daje ci słowo, że nie ma mowy" z tomiku

Ja wiem, że to niesłuszne /

Omawiane wiersze są wierszami polskimi. Pytanie, czy perspektywa właśnie lokalna, polska jest tej poezji ograniczeniem, czy też przeciwnie, ma sens rzeczywiście uniwersalny, pozostawiam pytaniem otwartym.

## PRZYPISY

- 1/ Sandauer, A. Na przykład Szymborska, Liryka i logika, Warszawa 1971.
- 2/ Cytaty wg Herbert, Z. Pan Cogito, Warszawa 1974.
- 3/ Dedal /A. Kijowski/, Sofizmaty o wolności, Twórczość, 1976, nr 30.
- 4/ Barańczak, S. O czym myśli Pan Cogito, Etyka i poetyka, Paryż 1979.
- 5/ Barańczak, S. Sztuczne oddychanie, Londyn 1978.
- 6/ Bryll, E. Zwierzątko, Warszawa 1975.
- 7/ Barańczak, S. De profundis polacca. "W samym sercu gówna", Etyka i poetyka, Paryż 1979.
- 8/ Barańczak, S. Ja wiem, że to niesłuszne, Paryż 1977.